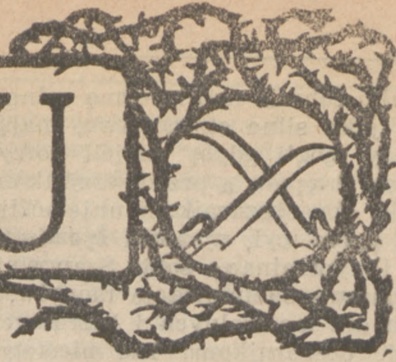


PRAWO LUDU



ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi **48 Marek** (półrocznie **24 Marek**), w Niemczech **40 Mk**, w Ameryce **2 Dol.** Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności **Nr. 140.957.**

Numer pojedynczy wszędzie **1 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: **Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny).** Redaktor naczelny i wydawca: **Poseł Zygm. Klemensiewicz.**

Nr. 20. **Kraków, dnia 16 maja 1920 roku.** **Rok XXI.**

Zdobycie Kijowa — kończyć wojnę!

Wojska polskie po dwutygodniowej ofenzywie zajęły w dniu 7 maja miasto Kijów, stolicę Ukrainy.

Wedle manifestu, wydanego 28 kwietnia br. przez Naczelnika Państwa Piłsudskiego do mieszkańców Ukrainy, ofenzywa polska na Ukrainie ma za zadanie opróżnienie tej ziemi z zamieszkałych władz i wojsk bolszewickich celem utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Równocześnie z ogłoszeniem manifestu Naczelnika Państwa Rząd polski **uznał prawo Ukrainy do niepodległego bytu.**

Jak więc wnosić można z tych dokumentów, wojna na wschodzie prowadzoną jest przez Polskę, przedewszystkiem **w interesie państwowym Ukrainy.** Polska ma w tem przedsięwzięciu cele i interesy pośrednie. Chodzi bowiem o osłabienie Rosyi przez oderwanie od niej ziem niegdyś zagrabionych a zamieszkałych przez narodowości nie rosyjskie i utworzenia zeń państw samodzielnych, sojuszem związanych z Polską i oddzielających ją od Rosyi. Poza tymi, narodowo-państwowymi celami, istnieje cel drugi: cel klasowy reakcyi polskiej, która pragnie **pogromu** bolszewików, jako niebezpiecznych dla niej żywiołów, podtrzymujących zarzewie społecznej rewolucyi w Europie. Obszarnicy polscy zadowoleni nie z niepodległości Ukrainy, ale z faktu, że zagrożone ich włości zostaną dla nich uratowane, że nadal będą mogli czerpać obfite zyski.

My, robotnicy, życzymy bratniemu narodowi ukraińskiemu jak najrychlejszego zorganizowania swego państwa, — nie możemy też być ślepi na to, że przeciągająca się wojna polsko-rosyjska **zagraża fundamentom Rzeczypospolitej Polskiej,** rujnując ją gospodarczo i kulturalnie, **potęgując dniem każdym wojny niesłychane cierpienia i nędzę polskiej klasy robotniczej.**

Dlatego też akcyę zbrojną Polski na wschodzie rozpatrywać musimy z punktu widzenia **pokoju.**

Czy ofenzywa i pobicie bolszewików przyspieszą pokój?

A pokój ten jest kwestyą życia nietylko klasy robotniczej, ale i Polski, jako państwa.

Wydaje się jednak, że zwycięstwa nasze nie przybliżają pokoju. Znamy z doświadczeń światowej wojny, że zwycięstwa jednej strony, potęgują **wysiłek uporu z pobitej strony,** która rozgromiona chwilowo, organizuje się, i okopuje, i stawiając czoło przeciwnikowi nawet atakuje.

Bolszewicy widzą w Polsce nietylko wroga narodowego, ale walczą z Polską, jako z państwem burżuazyjnem, kontrrewolucyjnem, które zagraża ustrojowi wewnętrznemu Rosyi sowieckiej.

To też bolszewicy wzywają proletaryat Rosyi do nieubłaganej walki z Polską. Odezwa rządu sowietów do robotników, włościan i armii podnosi, że bolszewicy mogą jeszcze „zadać cios polskiemu panu i kapitaliście, a echo klęski rozlegać się będzie po wszystkich stolicach świata“. Jakkolwiek jest to przechwałka, to jednak świadczy, że **bolszewicy szykują się do zaciętego oporu.** Upór ten nie zada nam może klęski, ale przeciągnie wojnę, która dla wewnętrznego położenia Polski będzie **zabójczą.**

Jak się zdaje, Polska ma zamiar nie posuwać się za linię Dniepru.

Mała stąd pociecha, bo jeżeli bolszewicy nie zgodzą się na pokój, jako zwyciężeni, front będzie musiał być utrzymany w pogotowiu, czyli, **że stan wojenny bez zmiany.**

Manifest Naczelnika bowiem zaznacza, że „wojska polskie pozostaną na Ukrainie przez czas, gdy narodowy rząd ukraiński powoła władze państwowe, gdy na rubieży staną zbrojne zastępy ludu ukraińskiego, zdolne ochronić kraj przed nowym najazdem.“

Organizacya zdolnych sił zbrojnych państwa jednak potrzebuje czasu. Dwa lata dobiega, zanim w Polsce udało się z wielkimi wysiłkami zorganizować armię, która mogła dopiero teraz zwyciężyć milionowe czerwone armie bolszewików. Czyli, że tak czy owak, przedsięwzięcie nasze na wschodzie **przedłuży nam niesłychanie wojnę** w chwili, gdy najbardziej potrzebujemy pokoju!

Pamiętajmy o tem, że bolszewicy prowadzą wojnę **własnemi siłami i środkami,** że wystarczą sami sobie gospodarczo, produkują u siebie broń i amunicyę, gdy my sprowadzamy, zadłużając się zagranicą!

Fabryki rosyjskie w ruchu, a Europa nawiązuje z nimi stosunki handlowe, gdy my prowadzimy ofenzywy. U nas setki tysięcy bezrobotnych.

Wzięliśmy ciężki obowiązek na wschodzie, który wymaga konsekwencyi i grozi nam nieprzewidzianymi skutkami. Gdy tym czasem na zachodnich rubieżach Polski nierozstrzygnięte są sprawy **ziem polskich.** Śląsk Górny, Śląsk Cieszyński niepewne przeżywają losy. A wewnątrz Rzeczypospolitej z każdym dniem stanu wojennego pogarsza się położenie gospodarcze i moralne narodu.

Dlatego wołamy:

Kończyć wojnę! Żądamy pokoju! **M. P.**

* *
*

ZAJĘCIE KIJOWA PRZEZ WOJSKA POLSKIE.

Nadzwyczajny komunikat sztabu gen. wojsk polskich dnia 9 bm.: Po rozbiciu resztki 12-tej armii bolszewickiej, broniącej linii rzeki Irpień, wojska nasze w szybkim pościgu posunęły się do Kijowa. Kawalerya nasza zajęła miasto Kijów dnia 7 bm. wieczorem. Rano **dnia 8 maja wkroczyły wojska piesze polskie i ukraińskie, wśród nieopisanego entuzyazmu całej ludności bez różnicy narodowości.** Wojska bolszewickie **cofnęły się za Dniepr,** niszcząc mosty kolejowe.

Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 9 bm.: Piechota nasza wkroczyła do Kijowa dnia 8 bm. rano, poczem nie zważając na silny ogień nieprzyjaciela, broniącego **uporczywie** mostów na Dnieprze, skorsowała takowe dnia 9 bm. i umacnia się na lewobrzeżnym przyczółku mostowym. Bolszewicy ogniem artyleryi ostrzeliwali miasto.

Kto rozbija wieś?

Żaden dziennik, ani też żadna z gazetek ludowych nie podały tak dokładnie i wyczerpująco powody rozbicia wsi polskiej, jak to właśnie uczynił sam „Piast“ w numerze z dnia 18 kwietnia br. w artykule „Do braci włościan, którzy posiadają środki żywności.“ Otóż w artykule tym czytamy:

„Niestety są między wami ludzie, którzy podczas tej wojny **stali się nieczułymi na wszelką niedolę.** Są między wami tacy, co sąsiadowi, czy sąsiadce, nieraz **biednej wdowie z dziećmi odmawiają, czy to mleka, czy ziarna, czy ziemniaków,** a sprzedają to żydowi po to, by ten żyd mógł pasek robić w mieście.“

Oto jest **powód do niezgody,** a nawet nienawiści biednych do bogatych, posiadających na tyle ziemi, że sami się z niej wyżywią i jeszcze mogą zboże, czy inne produkta sprzedać! Czyż słowa powyższe nie zbijają tego, co pisze „Piast“ w następnych artykule „O jedności wsi“? **Trudno kochać chciwców i ludzi bez serca! Nie** „oberwańcy, szumowiny, ciarachy zaczynają mącić“, **ale kmiecie sami.** Biedny małorolny i bezrolny chłop nie może dziękować bogaczowi za tyle pogardy i wyższości, jaką mu on okazuje na każdym kroku (nazywając go „dziadem“). Socyaliści nie „pchają się“ na wieś, bo znane są nam fakta, że podczas wyborów były wsie, gdzie nie stanęła noga agitatora-socyalisty, nikt też nie czytał gazetek socyalistycznych, a dużo głosów padło na listę tej partyi! Życie samo z jej walką o byt otwiera ludziom oczy, a walkę powodują ci, którzy gromadzą majątki, choćby to było z krzywdą ich bliźnich. Jeśli zaś socyaliści rozpoczęli pracę uświadamiającą na wsi wśród biednych, zakładając konsumy, to czyż za to godzi się ludzi tych nazywać „ciarachami“? Czy pomoc ekonomiczna, tj. pomoc w sprowadzaniu towarów taniej, sprowadzanie ziemniaków, których kmiecie nie chcą sprzedać biedniejszym we wsi, wogóle czy ułatwienie życia dzisiaj tak ciężkiego można nazwać burzeniem spokoju, zgody na wsi? W takim razie dla ludowców Chrystus zasługuje na miano „bolszewika, burzyciela“, bo On to powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, a ja was ochłodzę“. Ileż w słowach tych tchnie miłości właśnie dla biednych, borykających się z nędzą! Przecież za to, że Nauczyciel Nasz wytykał całe życie błędy bogaczy tego świata — nikt nie nazwie Go burzycielem spokoju, anarchistą? Niósł Chrystus pokój, ale przez miłość, ogarniającą całą ludzkość, chłoszcząc jednak faryzeuszów i samolubnych bogaczy.

Ludowcy widocznie liczą na naiwność swych czytelników, wiedząc, że nie czytają żadnych czasopism socyalistycznych, nie chodzą na ich zgromadzenia. Piszą więc takie rozmyślne kłamstwa: że „przywódcy socyalistyczni marzą o stworzeniu takiego raju socyalistycznego, jaki dziś widzimy w Rosyi“. Któż to, jeśli nie socyaliści wstrzymują jeszcze falę bolszewizmu w Polsce przez silną, karną organizacyę, oświecając robotników, że ta forma rządu zaprowadziłaby ich i całą Polskę do ruiny?

W artykule „Piasta“ „O jedności wsi“ czytamy obronę ludowców, że nie są partyą, przedstawiającą jeno samych kmieci, że nie są wrogami małorolnych i bezrolnych. Czyż przeprowadzenie rekwizycy zboża nie było czystą komedyą? Wszak **bogaty kmieć,** nie oddając tej ilości zboża, jaką mógł oddać, **wyrządził krzywdę, o pomstę wołającą ludności miejskiej, a paskując nadwyżką, zamiast sprzedać małorolnym i bezrolnym,** sprowadza **rozgoryczenie** wśród tej ludności, a co za tem idzie, rozdwojenie wsi! Czyż obrona „biednych“ kmieci przez ludowców nie była **wrogiem stanowiskiem** względem małorolnych i bezrolnych?

Śmiało twierdzić można, że czyn ten jest wysoce **niepatryotyczny.** Czyż takie postępowanie, taka polityka ludowców, stwarzając podobne ustawy (ochrona bogatych chłopów) nie burzy jedności wsi polskiej?

W całej robocie nad reformą rolną, którą ludowcy, jako silne stronnictwo, mające wpływ na rządy mogli gdyby chcieli korzystniej dla biednych chłopów, a przedewszystkiem szybciej załatwić, aby obszarnikom uniemożliwić akcyę dzikiej parcelacyi, **ujawnili życzliwość dla bogaczy.** Przypominace sobie Szanowni Czytelnicy stopniowe odejmowanie morgów, przewidywanych dla małorolnych i bezrolnych, a przydawanie obszarnikom? Ale niestety, dzisiejsi panowie okazali się niewdzięczni, bo za te szlachetne czyny nie dziękują ludowcom w swych czasopismach, natomiast podnoszą żale do Witosa, za niedostarczanie zboża miastom, miejskiej ludności. Nawet szlachta zatraciła gest wielkopański!

A teraz słów kilka o „Polsce ludowej", o której tak często „Piast" wspomina, a do której wszyscy dążymy, ale **nie możemy sobie wyobrazić Polski prawdziwie ludowej bez robotników**—inaczej będzie to twór nienormalny, niezdrowy.

Odrzucając wszystkie interesa czysto partyjne, trzeba tę sprawę ująć głębiej i **nie bać się Polski prawdziwie ludowej: chłopsko-robotniczej.** Ale gdyby nadal miały pozostać rządy ludowcowe, a nie szczerze, w najszerszem tego słowa znaczeniu **ludowe** — to szybkimi krokami zmierzalibyśmy do upadku Polski. Niechaj przywódcy ludowcowi miast uprawiać tanią demagogię po wsiach na wiecach politycznych, wtłaczają w mózgi i serca braci włościan, że **niedawanie zboża miastom, małorolnym i bezrolnym jest czynem niepatryotycznym** i narażą państwo polskie, tą „Polskę ludową" na wielkie wstrząśnienia społeczne, szerzy anarchię, nienawiść jednych przeciw drugim, a to wszystko nie przyczynia się chyba do jedności nietylko na wsi, ale w całym narodzie, za którą to jednością i zgodą niby tęsknią ludowcy.

Marta Grabowiecka.

Pod sztandarem pokory i żebractwa.

15 maja upływa lat 29 od chwili, jak papież Leon XIII wydał encyklikę Rerum novarum, która dała klerowi hasło do zakładania organizacyi robotniczych chrześcijańskich i rozpaczliwych a daremnych wysiłków zniszczenia przy ich pomocy socyalizmu. Klerykali nawołują do uroczystego święcenia tej rocznicy, aby ją przeciwstawić świętu 1 maja. Dobrze byłoby więc zastanowić się trochę nad źródłami i celami ruchu „chrześcijańskiego", tak, jak się przedstawiają w encyklice Rerum novarum, która ma dla ruchu „chrześcijańskiego" podobne, lecz znacznie większe znaczenie, jak w klasowym ruchu robotniczym „Manifest komunistyczny" i „Kapitał" Marksa.

Socyalizm bowiem nie zna autorytetów nieomylnych i poglądy nawet najbardziej szanowanych jego pisarzy mogą być krytykowane, zaś w encyklice papieskiej nie wolno klerykałom zmienić ani litery. Granic działalności zakreślonych im przez encyklikę nie mogą związki „chrześcijańskie przekroczyć, **nie naruszając dogmatu** nieomylności papieża. Spójrzmy więc na ten bardzo ciekawy dokument.

Na początku objaśnia papież, dlaczego zainteresował się sprawą robotniczą. Oto skłonił go do tego „pochop do nowości (po łacinie: Rerum novarum)" przejawiający się wśród robotników w postaci ruchu socyalistycznego. Od tych właśnie słów Rerum novarum wzięła encyklika swoją nazwę. **Klerykali wzięli się do organizowania robotników tylko po to, aby rozbić już istniejące organizacye socyalistyczne.** Przyznaje wprawdzie papież, że „produkcya i handel stały się niemal monopolem niewielu, a w ten sposób garstka bogaczów nałożyła jarzmo prawie niewolnicze „stanowi pracującemu" i że „wskutek nieszczęśliwych stosunków nieskończona liczba ludzi wiedzie żywot 'stotnie uciśniony i niegodny człowieka". Przyczyną wszakże wydania encykliki są nie te niedole, które istniały oddawna, a kler i papieże **nie troszczyli się** o to bynajmniej, lecz — **socyalizm.**

Gdyby socyaliści nie zaczęli walczyć o poprawę doli robotnika, patrzałby Leon XIII na to, że niezliczona liczba jego wyznawców „wiedzie żywot uciśniony i niegodny człowieka" tak obojętnie, jak jego poprzednicy. Tak przedstawia w pierwszym rozdziale encykliki źródło t. zw. chrześcijańskiej demokracyi — strach przed socyalizmem, strach o bogactwa burżuazyi, strach by robotnicy nie wydostali się własnym wysiłkiem z otchłani niedoli i nie zaprowadzili prawdziwie chrześcijańskiego, bez krzywd i przywilejów ustroju, ustroju socyalistycznego, a nie współczucie z nędzą robotnika.

Zaraz też dalej oświadcza papież, że **trzeba w cierpliwości znosić nieodmienną dolę ludzką;** niepodobna aby to co u szczytu stoi zrównało się z tem, co u podstawy gmachu społecznego istnieje". Tak więc zdaniem głowy kościoła katolickiego niepodobieństwem jest urzeczywistnienie nauki Chrystusa, który równość nakazywał nietylko w tamtem i w tem życiu i nie przyjmował w poczet swych uczni możnych ludzi, którzy się z „u podstawy gmachu społecznego stojącymi zrównać nie chcieli".

Encyklika wylicza dalej obowiązki wzajemne robotników i pracodawców. Zaczyna, rzecz charakterystyczna, od obowiązków robotników i formułuje je jak następuje:

„W całości i wiernie dostarczać pracy do jakiej się zobowiązano przez dobrowolny i słuszny układ, nie krzywdzić pracodawcy ani w majątku ani w osobie; w samej obronie praw swoich gwałtów zaniechać i nigdy nie posługiwać się buntem; unikać ludzi przewrotnych, zmyślnie czyniących nadzieje przesadne i wielkie przyrzeczenia, które zazwyczaj kończą się rozczarowaniem niewczesnem i utratą mienia".

Obowiązki zaś pracodawców są według encykliki następujące: „Nie wolno się obchodzić z robotnikiem jak z niewolnikiem. Pracodawcy powinni dbać o to, aby robotnik w czasie właściwym odbywał **ćwiczenia nabożne;** nie powinni ich wystawiać na pokusy uwodzicieli i na ponęty do grzechu; nie powinni żadną miarą odwodzić ich od obowiązków **domowych i zamiłowania oszczędności**".

Taksamo nie wolno obarczać podwładnych pracą nadmierną lub nieodpowiednią ich płci lub wiekowi. Inne główne obowiązek przewyższa atoli obowiązek oddania każdemu, co mu się sprawiedliwie należy. W końcu bogaci pilnie wystrzegać się winni, żeby przemocą, podstępem lub lichwiarskiemi praktykami nie zabierali ubogim tego, co zaoszczędzili sobie, zwłaszcza, że nie są dość zabezpieczeni od krzywdy i bezprawia".

„Czyż samo słuchanie tych praw nie wystarczyłoby aby usunąć rozdwojenie i jego przyczyny?" — pyta dalej encyklika. Treść tych „praw" wystarcza chyba za odpowiedź. Oto **żąda papież od kapitalistów, aby wypełniali przepisy policyjne państwa kapitalistycznego.** — Wszak kodeksy najbardziej nawet kapitalistycznych państw nakazują płacić robotnikom umówioną płacę i zabraniają przywłaszczać sobie cudze mienie „przemocą, podstępem lub lichwiarskiemi praktykami" i obchodzić się z kimkolwiek jak z niewolnikiem. Tego wszystkiego **może robotnik dochodzić w burżuazyjnym sądzie bez pomocy papieża** ani związków chrześcijańskich. Nawet pewna ochrona pracy kobiet i małoletnich została wprowadzona do prawodawstwa jeszcze przed encykliką Leona XIII.

Zaleca papież „nie obarczać podwładnych pracą nadmierną" i trochę niżej objaśnia: „Baczyć na to należy, aby dzień roboczy nie obejmował więcej godzin niż siły pozwalają". Tak więc długo ma zdaniem papieża pracować robotnik, **póki mu ręce nie opadną bezsilnie.** Że robotnik ma żyć życiem ludzkiem przeczytać książkę, pójść na spacer, mieć kilka godzin życia a nie snu kamiennego dla siebie o tem żadnej wzmianki. **I kler przeciwstawiał się też zawsze postulatowi 8-godzinnego dnia roboczego z całą energią.** Wreszcie zaleca papież kapitaliście **mieszanie się nawet do prywatnego życia robotnika,** każąc mu czuwać nad jego moralnością i praktykami religijnemi. A zatem na początku ustępu zabrania Leon XIII obchodzić się z robotnikiem jak z niewolnikiem, ale o kilka wierszy niżej uznaje go za niewolnika pracodawcy, niewolnika, którego nawet najprywatniejsze życie podlega woli pana - kapitalisty.

A obowiązki tego niewolnika? Te są bardzo wyraźnie w pierwszym ustępie określone. Pracować, milczeć, najsłuszniejszych nawet praw swoich siłą nie dochodzić i — unikać socyalistów. Strach, okropny strach przed socyalizmem wyziera tam z każdego słowa. Mówi papież o układzie dobrowolnym, ale znamy przecież te dobrowolne układy, gdy robotnik, którego dzieci wołają: „jeść", układa się z sytym i mogącym czekać kapitalistą. Mimochodem zaledwie wspomina, że ubodzy nie są dość zabezpieczeni od krzywdy i bezprawia i nic żąda bynajmniej aby od nich byli zabezpieczeni. Zdaniem Leona XIII kapitaliści nie powinni nadużywać możności krzywdzenia robotników, ale ją mają to jest zupełnie w porządku.

Jak jednak otrzymają wobec tego robotnicy „wiodący żywot uciśniony i niegodny człowieka" tę „rychłą a skuteczną pomoc", której potrzebę papież przyznaje? Oto niechaj kapitaliści dadzą im **„jałmużnę z tego co im zbywa".**

„Z tego, co im zbywa mówi papież wyraźnie, a o kilka wierszy dalej: „Nikomu z pewnością nie nakazuje się obracać na wsparcia to co potrzebne dla niego lub rodziny, ani nawet tego się nie żąda aby dla wspomożenia innych odmówić sobie wydatków, które należy i wypada czynić przez wzgląd na zajmowane stanowisko. Nikt nie jest obowiązany żyć niestosownie". — Nie dość więc było papieżowi, że robotnika na **równi z żebrakiem postawił,** że miliony ludzi tworzących wszystkie bogactwa uznał za godnych **jedynie — jałmużny** ale nawet nie zobowiązał bogaczy do jej dawania bo wszakże do utrzymania stanowiska potrzebne im są pałace, karety, szampany, stroje wspaniałe, a im bogatszy jest kapitalista tem wyższe jest jego stanowisko i tem więcej musi wydawać.

Takie są więc cele związków „chrześcijańskich". Pod ich sztandarem idą robotnicy **ku zatraceniu godności ludzkiej w żebractwie,** a zdrowia i sił **w pokornej pracy dla kapitalisty** „ile starczą siły". Gdyby zaś ośmielił się robotnik strejkiem o swoje prawa upomnieć woła papież władze świeckie na pomoc przyznając im prawo do tłumienia strejków. Pod takim sztandarem nędzy żebractwa i poniżenia kroczą związki „chrześcijańskie" pod takim sztandarem święcić będą 15 maja. Trzeba by się uświadomieni robotnicy silnie ścisnęli w tym dniu pod sztandarem jedynie prawdziwego, bo Chrystusowego chrześcijaństwa, pad socyalistycznym czerwonym sztandarem

Jan Dębosz.

Straszne skutki światowej wojny.

30 milionów strat w ludziach. — Masowe wymieranie dzieci. — Miliony sierót i wdów.

Końcowy bilans wojny światowej wyjawia coraz bardziej przerażające cyfry. Duńskie „Towarzystwo badań następstw wojny światowej" ocenia w ostatnim swym biuletynie stratę dziesięciu państw w wojnie uczestniczących **na 35 milionów** (nie licząc w to Czarnogóry, Grecyi i Turcyi). Ogólna liczba ludności tych państw spadła z 401 milionów w r. 1913 na 389 w r. 1919. **10 milionów zginęło na polu walki, 5 milionów padło ofiarą wzmożonej śmiertelności poza frontem,** liczba narodzin zmniejszyła się o 20 milionów.

Zawiązał się w Genewie międzynarodowy Związek ratowania dzieci pod patronatem Czerwonego krzyża. Ogłasza on w prasie francuskiej niektóre szczegóły odnoszące się do stanu obecnego „sprawy dziecinnej" w Europie. Na pierwszem miejscu pod względem śmiertelności dzieci stoi Austrya niemiecka, gdzie głód powszechny tępi najwięcej dzieci. Dzięki pomocy amerykańskiej **100 tys. dzieci w wieku szkolnym** otrzymuje posiłek, ale dzieci poniżej 6 i powyżej 14 lat są bez żadnej pomocy. **Suchoty dziesiątkują młodzież** między 14 a 18 rokiem. Choroba dziecka lub urodziny są katastrofą rodzinną, gdyż brak wszyskiego, żywności, lekarstw, mydła, bielizny, ubrania. Klasa średnia cierpi niemniej, niż robotnicy i śmiertelność jest tam również wielka. Podobny stan jest na Węgrzech jakkolwiek tylko w miastach.

Przerażający obraz stosunków w Czechach maluje owo sprawozdanie. Mówi ono, że w Czechach zaledwie czwarta część ludności może opędzić niezbędne potrzeby, gdy **nieliczne jednostki podbijają ceny i opływają we wszystkiem czego zapragną.** W wielu miejscowościach wypada jeden lekarz na 5 tys. mieszkańców. Brak ubrań jest tak wielki, że dzieci konają z zimna.

W Serbii głosi to samo sprawozdanie, że 80 procent dzieci choruje na suchoty. Jest **200 tys. sierót** bez ojca i matki. Założono 2 domy sieroce, ale mimo tego całe gromady zdziczałych dzieci koczują po kraju i nie wiadomo co z niemi począć wobec braku budynków na przytułki.

O stanie rzeczy w Niemczech donosi sprawozdanie co następuje. Wypadki suchot potroiły się i zabijają przedewszystkiem matki i dzieci. Śmiertelność dzieci wzrosła o 50 proc. Kobiety padają masami ofiarą gorączki połogowej wskutek braku bielizny i mydła. Tłumnie też umiera-

ją matki rodzin przez przemęczenie się gospodarstwem i choroby nabyte przez stanie w ogonkach w noce zimowe. Jest prawie **2 miliony sierot.** Liczba dzieci występnych ciągle wzrasta, kradną one z głodu.

Po tych strasznych obrazach oświadcza sprawozdanie, że najstraszniejszem ogniskiem nędzy i chorób w Europie wschodniej jest **Polska.** Wspomina o ogromnej liczbie dzieci zgubionych przez rodziców wskutek wojny. Czerwony krzyż gromadził te nieszczęsne znajdy w Kowlu i Brześciu litewskim. Wiele z nich znaleziono w lasach w stanie półdzikim.

Na ukrainie zarazy dziesiątkują całą ludność, ale przedewszystkiem dzieci. Wątpliwe jest czy istnieją tam jeszcze dzieci poniżej 7 lat.

Ten łańcuch obrazów boleści i rozpaczy zamyka „zwycięska" Francya, w których północnych departamentach oswobodzonych z pod najazdu pruskiego grasują wciąż wśród dzieci **choroby nerwowe i mózgowe** do tego stopnia, że w pewnej szkole na **200** dzieci badanych przez lekarza jedno tylko okazało się normalne.

Straszliwe zaiste żniwo bogini wojny. Czy tu pomoże zakładanie związków i przykładanie plasterka filantropii na te ropiące rany ludzkości XX wieku, **jeśli nie zostanie zatamowane źródło tych wszystkich nieszczęść wojna?**

Skarlałe dusze.

(Dokończenie).

Przedostatnim, walnym i natchnionym mówcą był „znawca i fachowiec agrarny" pos. **W. Staniszkis**, który, uderzając w P. P. S. i Lewicę ludową za „środek agitacyjny" (tem mianem darzy kwestyę reformy rolnej) patetycznie woła: „Nam (tj. „luendekom") **nie wolno** ludu okłamywać, obiecywać i uchwalać to, co się wykonać nie da; nie możemy robić **takich czynów**, za które potem musielibymy się wstydzić. — Ustawy rolne muszą być **mądre**" — a dalej bredzi „rolniczy" profesor: „Równie fatalnie przedstawia się sprawa gospodarki lasowej, a cena drzewa w lasach państw. była wyższą, niż u prywatnych kupców... **Upaństwowienie lasów**, a więc wykupno 10 milionów hekt. kosztowałoby znaczne sumy, których **rząd nie ma**" — tak się skrzeczy o papierowych zasadach zasadach rolnych (a dla pp. Strońskich to rząd ma po 40.000 Mk. na miesiąc — a dla różnych agentów zagr. Endecyi są pieniądze na milionowe pensye?). — „Więc może mamy iść — (gdacze p. St. z emfazą) — **za hasłem tak popularnem, jak wywłaszczenie?** — Ci, którzy je głoszą, ci którzy wołają, że **należy** pola i lasy odebrać właścicielom i rozdać ludowi, postępują **obłudnie.**

Myślę, że dość tych dosłownych cytat z Nru 17 „Wieńca-Pszczółki" z dnia 25 kwietnia br. O czemże one wymownie same świadczą?

Oto udowadniają niezbicie fakt, że **największymi** wrogami Ludu pracującego są **wszechpolacy** różnych odcieni i ich pobratymcy **klerykali.**

Dość przejrzeć sprawozdania sejmowe (stenogramy) z posiedzeń t. zw. **„wielkiego tygodnia"** z. r., by stwierdzić prawdziwość wszechpolską komedyę na temat reformy rolnej. Ci sami Zamorscy, Tabaczyńscy, Głąby, Graby, Staniszkisy i t. p. „reformatorzy rolni" swą blagą i szelmowskiem krętactwem się dławią. Boć u nich owa „mądra reforma rolna" na tem polega, by **„kolonizować"** ziemie na **Ukrainie, Litwie**, czy **Białorusi**, a „parcelować" z wolnej ręki po paskarskich cenach 20—30 tysięcy kor. za mórg dobra **w rdzennej Polsce.** Nic dziwota! Wszyscy „zbawcy Bogo-ojczyźniaki" stale i zaciekle zwalczali nawet te szkoszlawione zasady reformy rolnej na papierze (między 4 a 6 lipca z. r.), i głosowali na wstyd i hańbę **„przeciw"** (182 kontra 183). Ci obłudnicy — gdy już niebawem rok dobiega, chcą unicestwić i tę „papierową zasadę", bo oni nie pragną żadnej reformy i kpią sami z siebie.

Że p. Witos widzi **„całe zło"** w P. P. S. i Lewicy P. S. L., to mię nie dziwi, bo jako przedstawiciel **zbogaconych** na wojnie kmieci, pragnie wespół z nimi stać się **neo-obszarnikiem**, ale, że taki „trybun", jak obecny wice-minister spraw zagr. p. Jan Dąbski pisze się na podobną piastową politykę — **politykę przymierza z najzawziętszymi wrogami** — już nie powiem robotnika, ale **bez- i małorolnego** chłopa, to trochę dziwno. Starsi bojownicy pamiętają zapewne przed wojenne radykalne mowy i czerwone, krwią pisane artykuły p. Dąbskiego, pisywane na temat rolny w „Gazecie Ludowej" i „Kuryerze Lwowskim"! Wówczas unosiła p. Jana **prawdziwa idea** walki o słuszne prawa ludowe — z czego dziś może i strzępów nawet nie zostało. On, syn syn chłopa z Rukirowa, i to chłopa małorolnego utracił dziś całkowicie pęd i skrzydła radykalizmu zaprzepaścił. I wiekowy Bojko, ów twórca **„Dwu dusz"** zdziecinniał chyba na stare lata, **zląkł się kropidła i konfesyonału**, jeżeli nie potrafi odróżnić, że nasze lewicowe pisma słusznie piętnują zbogaconych chłopów za ich łapownicze sumienie i paskarskie zachcianki, czy zdzierstwa biednych współbraci z pod słomianej strzechy.

Prezes Witos wraz z endo-klerykalnym Piastowcem J. Rączkowskim rozpisują się w ślamazarnych artykułach **„Ojedności wsi"** — gdzie **biadają** nad rozłamem wśród chłopstwa — a nam P. P. Sowcom i Lewicowcom z P. S. L. zarzucają, iż my jesteśmy „podżegaczami i rozbijaczami" jedności chłopskiej. Panie Witos! Tyś chytry i sprytny chłop — ale daruj, że stwierdzę, iż to bezczelność twe żądanie, byśmy: **„jedności wsi strzegli i za wszelką cenę ją zachowali".** To nie jest wcale „obowiązek i przykazanie dla wszystkich chłopów w całej Polsce" — jak to twój „klub" z twymi sprzymierzeńcami z prawicy sądzicie. No, ale ani tobie, ani takim „uczonym", jak p. Rączkowski się nie dziwię. Wy bowiem nie macie nawet t. zw. „zielonego" pojęcia o ekonomii społecznej lub o walce, rozgrywającej się między kapitałem a pracą, która **dziś trwa we wzmożonej sile na całej kuli ziemskiej.** Wy, podobnie, jak i wasi „przyjaciele" z Endecyi — nie jesteście politykami, ale kiepskiego pokroju **politykierami.** Zamiast bałamucić nasze społeczeństwo, wolelibście zaznajomić się bodaj pobieżnie z tem **doniosłem zagadnieniem**, choćby z tak znakomitego tygodnika, jakim jest **„Spółdzielca"** w Warszawie, a o przyczynie **„waśni pomiędzy wsią a miastem"** nie pisalibyście z pewnością takich błazeńskich andronów, jak np. w Nrze 16 „Piasta".

Bądźcie jednak spokojni! Nemezys dziejowa niebawem już, bo przy najbliższych wyborach — wyda tak na was, jak i na „przyjaciół" waszych z endo-klerykalnego obozu **sprawiedliwy wyrok.** Głosy wyborców pracującego Ludu w niedalekiej przyszłości wskażą, po której to stronie znajdują się prawdziwi, niefałszowani obrońcy ujarzmionego dotąd, bez- lub małorolnego chłopa, czy robotnika — a gdzie to stoją różni pseudo-ludowcy, preudo-demokraci i pseudo-głosiciele szczytnych haseł Ewangelii Chrystusowej. Polska ludowa sama, „bez koalicyi", **osadzi** i ukarze skarlałe dusze! **Emhajot.**

Trzeba nam wiary.

Trzeba nam wiary, tej silnej wiary,
Co w ciężkich chwilach żywota,
Rozwiewa zwątpień i smutków mary,
A w duszy — jak gwiazda lśni złota!

Bo nas nie zgnębią burz nawalnice,
Choćby nam słońca skrył blask złoty!
Jeżeli nam w sercu wiary płoną znicze,
Przeżyjem dni ciężkiej sromoty.

A wierzyć nam trzeba w wielkość naszej sprawy!
I w Ludu moc wielką, co światem dziś miota,
I w nasze wzniosłe, Czerwone sztandary,
Co nas prowadzą z mąk i nędzy świata.

Ku jasnym zorzom szczęśliwej przyszłości! —
Połączmy tylko swe myśli i dłonie
I serca nasze, my biedni, my prości,
Niech duch jedności nas wszystkich owionie!

Połączmy siły, spotęgujmy wiary!
Nasz znak czerwony niech wysoko wzlata!
— Precz smutków roje i zwątpień mary! —
Do nas należy jasna przyszłość świata!

M. Porczak.

Ogromny wzrost socyalizmu w Anglii.

Wedle świadectwa angielskiej prasy burżuazyjnej tegoroczne święto majowe było pierwszem, w którem wzięła udział cała klasa pracująca w Anglii. Komitet kongresu organizacyi zawodowych, partya pracy i stowarzyszenia robotnicze wzięły w obchodzie urzędownie udział, a mimo, że w niektórych miastach prowincyonalnych praca tylko częściowo została zastanowioną, to wedle oceny pism burżuazyjnych **liczba niepracujących w dniu 1 maja wynosiła ośm milionów.** Pochód na zgromadzenie w londyńskim Hyde parku, gdzie przemawiało 72 mowców, miał **dwie mile** (angielskiej) długości. W pochodzie szło przeszło 500 wozów, które demonstrowały wyroby różnych stowarzyszeń robotniczych. W pochodzie szły też deputacye organizacyi policyantów oraz wielka liczba irlandzkich sinfeinistów.

Przed południem przed pochodem odbyła się **przed gmachem poselstwa polskiego wielka demonstracya przeciw ofenzywie polskiej.** Zgromadzenie w Hyde parku uchwaliło rezolucyę, wyrażającą **solidarność** z socyalistami całego świata i żądającą **usunięcia porządku kapitalistycznego na rzecz międzynarodowej organizacyi pracy.** Dalej rezolucya żąda zniesienia ustaw przeciw cudzoziemcom; wzywa robotników całego świata do **zaniechania wyrobu amunicyi przeciw Rosyi sowieckiej;** wzywa rząd do zawarcia pokoju z Rosyą bez aneksyi i odszkodowań i wyraża swe oburzenie wobec zbrodni rządów kapitalistycznych wszystkich państw.

Prasa burżuazyjna z „Timesem" na czele jest bardzo niezadowolona z udziału **bezpartyjnych organizacyi zawodowych** w ruchu politycznym. — Organizacye zawodowe zaś w Anglii liczą obecnie najmniej **4 miliony członków**, a majątek ich wynosi **sto milionów funtów** (250 milionów koron wedle relacyi przedwojennej). W czasie strejku kolejarzy we wrześniu z. r. organizacya ich utrzymywała swych członków kosztem swych konsumów. Podobnie dzieje się przy wszystkich strejkach lokalnych.

Przyłączenie się organizacyi zawodowych do ruchu politycznego przysparza partyi pracy **miliony głosów** przy wyborach i ogromną pomoc pieniężną. W toku jest obecnie zawarcie ścisłego sojuszu między organizacyami zawodowymi a związkami politycznymi. Ma być wybrany komitet, złożony z trzech członków z obu stron; który ma wydawać swą opinię przy wyborze kandydatów na posłów do parlamentu. Już teraz „Times" wskazuje na dokonane porozumienie, które **dla stronnictw burżuazyjnych może rychło stać się końcem ich rządów.**

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 8 maja po przemówieniu posła Gdyka, który się żalił na naruszenie nietykalności poselskiej posła Życzkowskiego — przystąpiono do I czytania ustawy **o zwolnieniu pożyczki długoterminowej od daniny majątkowej.**

Uchwalono następnie ustawę o likwidacyi serwitutów. Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem klubu „Wyzwolenia" **o przyspieszenie uchwalenia konstytucyi.** Referent pos. tow. **Marek** oświadczył, że komisya regulaminowa, której powyższy wniosek przekazano, postanowiła uznać się za niekompetentną.

Pos. Rataj jako przewodniczący komisyi konstytucyjnej wyjaśnia powody, dla których prace komisyi tak wolno postępują naprzód.

Poseł tow. **Daszyński** stwierdza, że szerokie masy są bardzo zaniepokojone stanem sprawy konstytucyjnej. Chodzi o to, aby czas, pozostały do feryi letnich został dobrze zużyty. Dzisiaj ramo komisyi przedstawiono przebieg sprawy i do połowy czerwca może komisya wygotować cały referat. Jedni sądzą, że to jest niemożliwe. W każdym razie Sejm musi spróbować spełnić swoje główne zadanie. Mówca apeluje do marszałka, aby urządził plenarne posiedzenie, aby posłom umożliwić pracę i aby w tym najgorętszym czasie nie zajmowano się sprawami drobiazgowemi. Wszyscy zgodni są z tem, **że konieczna jest najgłębsza szybkość uchwalenia konstytucyi.**

Uchwalono **wydać sądowi** pos. **Potoczka i Staszyńskiego za usiłowane przekupienie urzędników.**

Posiedzenie Sejmu z dnia 11 maja było wielkiem zwycięstwem idei **ubezpieczenia w Kasach chorych.** Ustawę uchwalono w drugiem czytaniu. Wszystkie poprawki, dążące do ograniczenia obowiązku ubezpieczenia odrzucono i w ten sposób **wszyscy pracujący podlegają ubezpieczeniu.** Dalej uchwalono poprawkę, że **wydatek Kasy na opiekę dla położnic obejmie państwo. Obowiązek** ubezpieczenia **rozciągnięto na wszystkie kategorye pracy,** a więc także na służbę domową, na robotników rolnych i leśnych. Dalej uchwalono wprowadzenie **świadczenia przymusowe Kas dla rodzin członków.**

Główną zasługę w przeprowadzeniu tej ustawy mają tow. posłowie Żuławski i Ziemięcki, który zaproponował, aby Sejm zaraz przeprowadził trzecie czytanie. Wobec sprzeciwu endeków trzecie czytanie musiano odłożyć.

Następnie Sejm obradował nad ustawą z lipca 1919 **o reformie agrarnej.** Pos. Zawadzki (endek) wśród okrzyków ludowców przemawiał **przeciw** ustawie. Gdy na trybunę wszedł **minister dla b. zaboru pruskiego Seyda, przywitano go okrzykami: do dymisyi!**

Tow. poseł Czapiński wykazał na konieczność

spotęgowania roboty oświatowej pozaszkolnej, oraz wskazał na wydatną działalność Uniwersytetu ludowego.

Uchwalono jednogłośnie wniosek wzywający rząd o udzielenie subwencyi Uniwersytetowi ludowemu, odpowiednio do jego potrzeb.

Uchwalono, iż przy subskrybowaniu polskiej pożyczki długoterminowej **będą przyjmowane austryackie pożyczki wojenne do wysokości 25 proc. sumy subskrybowanej.**

Z frontów bojowych.

CIĘŻKIE WALKI NAD DNIEPREM.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 maja: Od rana 10 maja rozgorzała **zacięta walka** na lewym brzegu Dniepru. Zebrawszy wszystkie siły, którym udało się przeprawić przez Dniepr, oraz wprowadzając do akcyi nowe siły, ściągnięte pospiesznie z północy i południa, nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem **z niezwykłą furyą uderzył na nowe nasze pozycye,** ubezpieczające dostęp do Kijowa. Niektóre punkty na linii walki **przechodziły z rąk do rąk.** W rezultacie jednakże nieustępliwe nasze wojska odparły wszystkie natarcia nieprzyjaciela. **Na Polesiu** oddziały nasze zajęły przeprawy Gerwalów i Gołbowie, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty oraz zdobywając trzy statki i większą ilość berlinek, karabiny maszynowe i 250 jeńców. W ten sposób opanowaną została linia dolnej Berezyny.

Z Bochni.

1 MAJ W BOCHNI. Już o godz. 5 rano rozległ się głos wystrzałów z Krzęczkowa i Kampi. O godz. 6 zbudziły mieszkańców Bochni ładne marsze muzyki salinarnej. O godz. 9 przyszli pierwsi ze sztandarem ładnie ugrupowani towarzysze i towarzyszki z Uborni i Wójtowstwa.

Półgodziny później nadciągnęli tow. z Kolanowa i Przedmieścia Krakowskiego. Następnie przybyli towarzysze i towarzyszki, mieszkający przy kolei. Na czele pochodu kroczyły dzielne ładne chodenianki w krakowskich strojach, za nimi kolejarze z własnym sztandarem. O godz. 10-tej był plac i ulice obok Domu robotniczego zapełniony towarzyszami i towarzyszkami, którzy przy dźwiękach muzyki pomaszerowali na rynek. Tu z przystrojonej zielenią trybuny, obok której ustawiły się czerwone sztandary, przemówił bardzo ładnie tow. Dr Drobner. Mowę przerywano często oklaskami. Mówca odczytał następującą rezolucyę:

„Lud pracujący, zgromadzony w dniu 1 maja w Bochni, przyłącza się jednomyślnie do żądania całego proletaryatu w Polsce w okrzyku: dość wojny, żądamy jak najszybszego zawarcia sprawiedliwego pokoju, żądamy prawa samostanowienia wszystkich narodów o ich własnym losie, dążymy do zgody i międzynarodowej solidarności całego proletaryatu, do wolności, równości i braterstwa. Dążąc do spełnienia naszego żądania, zmierzamy w wolnej i niepodległej Polsce do fizycznego i duchowego odrodzenia klasy pracującej i w myśl tego żądamy jak najdalej idącej opieki społecznej i ustawodawstwa, któreby umożliwiło wyzwolenie klasy pracującej. Niech żyje 1 Maj! Niech żyje pokój! Niech żyje międzynarodowa solidarność proletaryatu!"

Rezolucyę przyjęto burzą oklasków.

Po skończonem przemówieniu ruszył **wielotysięczny** pochód w stronę dworca kolejowego, następnie przez miasto do Domu robotniczego, gdzie przemówił tow. Dr Gintner i tow. Roman. O godz. 4 popołudniu odbył się koncert w ogrodzie salinarnym, a o godz. 8 wieczorem przedstawienie amatorskie przy przepełnionej sali i galeryi. Tow. amatorzy i amatorki wywiązali się ze swych ról znakomicie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami. Tak wspaniałego pochodu nie widziała Bochnia dawno. Tu nie odkomenderowane wojsko i dzieci szkolne, ale uświadomieni towarzysze zapełnili ulice Bochni wśród których miło było widzieć po raz pierwszy duży orszak towarzyszek i rolników z pobliskich wsi. — Cześć im!

MARNOWANIE GROSZA PUBLICZNEGO. Słyszymy zewsząd narzekania, że administracya państwa kosztuje za wiele, narzekania na brak urzędników i t. p., ale widzimy całe fałangi urzędników, którzy biorą pieniądze a nic nie robią. Na razie przytoczymy jeden przykład. Już w zeszłym roku zlikwidowano w Bochni i Wieliczce solne młyny Wydziału krajowego. Robotnikom, zajętym w tych młynach wypowiedziano pracę, ale urzędnicy siedzą dotąd zupełnie bezczynnie, jedni tęsknią za pracą w spokoju, inni chodzą, jak dziki, niuchając tu i tam, gdzieby żer bajczański znaleźć. Czyż Państwo Polskie nie ma zajęcia dla tych panów? Tak jak w Bochni, dzieje się i w innych miejscowościach i setki urzędników byłego Wydziału krajowego siedzi bezczynnie, pobierając pieniądze, których w państwie brak. Czas zrobić porządek!

Pow. Wieliczka.

RZESZOTARY. Strejk dzieci szkolnych! Plagą egipską dla naszej Gminy jest nauczyciel **Pyr**, na którego do wszystkich możliwych instancyi wnosiliśmy skargi. Niestety nic to nie pomogło, bo Pyr ma jakieś silne plecy we Lwowie. Zrozpaczeni rodzice, gdy wybryki Pyra doszły do zenitu, zwrócili się do Rady Gminnej, która po naradzie uchwaliła, aby dzieci przestały chodzić do szkoły, aż Pyr będzie przeniesiony! Niestety Pan Starosta, który nie zna zupełnie jeszcze stosunków w naszej Gminie, a powoduje się tylko tem, co mu osobisty przyjaciel Pyra, p. Inpektor Grzebieniowski poszepce do uszka — nie zatwierdził i polecił, aby dzieci nazad do szkoły chodziły. Pyr jest znanym paskarzem, który dorobił się grubego majątku na paskowaniu i szkodzeniu w ten sposób gminie, bo wiele towarów przeznaczonych dla Gminy puszczał na pasek. Jeździ po jarmarkach a nie pilnuje nauki. Obecnie zamienił szkołę na stajnie! Ogromne podanie z opisem skandali tego paskarza odeszło do władz przełożonych. Jeżeli Pan Starosta nie usunie tego gnębiciela gminy, **wstrzymamy stanowczo posyłanie dzieci do szkoły!** To się raz musi skończyć!

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

OBCHÓD MAJOWY W LIBIĄŻU NA KOP. JANINA. O godz. 10-tej pochód ruszył z muzyką górniczą, na czele pochodu sztandar, i 6 tablic, dzieci górnicze w czwórkach przodowały, za niemi Rada robotnicza miejscowa, wraz z tow. posłem Rejdychem Fr. do Libiąża z kop. Janina. Pierwszy przemawiał tow. poseł **Fr. Rejdych, o** „znaczeniu święta I-go maja". Obok posła Rejdycha, przemawiali tow. Jakóbowski i tow. Żak. Zgromadzenie zakończono trzykrotnem okrzykiem: Niech żyje pierwszy maj, niech żyje pokój, niech żyje braterstwo ludów!!

Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar", podziękowano tow. posłowi za przybycie, z okrzykiem: Niech żyją posłowie polskiej partyi Socyalistycznej!!

Wieczorem urządzili tow. zabawę taneczną. Z czystego dochodu przyjdzie pewien procent na prasę.

W SPRAWIE BUDOWY SZKÓŁ W GÓRACH LUSZOWSKICH otrzymał tow. poseł Rejdych następujące pismo: Odpowiadając na pismo Pańskie z dnia 23 kwietnia 1920 w przedmiocie budowy na koszt Państwa szkoły w Górach Luszowskich, Ministerstwo zawiadamia uprzejmie, że w sprawie tej odniosło się do Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie.

Z KRAJU.

NIEPOTRZEBNE ZBYTKI. W kwietniu b. r. wniósł ks. Kopera do zwierzchności gminnej w Zawadzie pismo aby ta zezwoliła na budowę domu „koronacyjnego" na gruncie gminnym. Ks. Kopera popierał swe pismo tem, że nowy dom w czasie koronacyi M. Boskiej **jest mu potrzebny dla ugoszczenia biskupów i księży!** (a pielgrzymów?).

Rada gminna w Zawadzie, zebrana w należytym komplecie, uznała, że z takim krętaczem i procesnikiem chłopów, jak ks. Kopera, nie ma co w pertraktacye zachodzić, tembardziej, że od 1914 roku zbiera srebro i złoto i corocznie obiecuje: w tym roku już będzie koronacya, a do roku 1920 koronacya się nie odbyła! Tak też i swojem piśmie do zwierzchności gminnej deklaruje, że za dwa tygodnie po koronacyi dom z gruntu gminnego usunie — **ale znów nie deklaruje kiedy koronacya ta się odbędzie!** Oczywiście, co ks. Koperze teraz po koronacyi, kiedy srebro i złoto z 30 parafii ma w kieszeni! Tylko by jeszcze gmina Zawada zezwoliła na swym gruncie dom postawić, na który już zakupił starą cegłę z gorzelni u hr. Raczyńskich — to z koronacyą mniejsza.

Rada gminna uznała, iż budowa domu dla ugoszczenia biskupów i księży jest zbytkiem i marnotrawieniem pieniędzy parafian. Jeżeli koniecznie biskupom i księżom zachciewa się tej zbytkownej uczesty w czasie koronacyi M. Boskiej, to jest 20 morgów gruntu parafialnego, gdzie za zgodą Komitetu parafialnego można dom budować, jeżeli księżom i biskupom nie wystarczą dla ich gościnności te 9 budynków parafialnych, a dziesiąta 6-cio salowa szkoła!

Tak też Rada gminna za zgodą Zwierzchności gminnej budowy domu koronacyjnego na gruncie gminnym odmówiła.

Ten rozsądny krok Rady przyprowadził ks. Koperę do prawdziwej wściekłości. Dał temu wyraz, latając po kościele dnia 2 maja po kazaniu i zachowując się jak waryat! — Ale wymysły ks. Kopery nikogo nie wzruszają! Domu nie będzie — bo szkoda pieniędzy marnować!

Czerwoni.

KRONIKA.

ZJAZD ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPÓŁDZIELCZYCH. Z Warszawy donoszą: Zjazd robotniczych stow. spółdzielczych zakończył się olbrzymiem **zwycięstwem uświadomionych żywiołów partyjnych PPS.** nad komunistami i nad tymi, którzy pod flagą rzekomej bezpartyjności chcieli stowarzyszeniom odebrać charakter klasowy. Komuniści chcieli przeprowadzić swój program, podporządkujący stowarzyszenia spółdzielcze ich partyi. Znaczna większość Zjazdu **stanęła na stanowisku Naczelnego Komitetu PPS** i uchwaliła jego wniosek: „Zjazd podkreśla zawsze i wszędzie, że stoi na **nieprzejednanem stanowisku antykapitalistycznem i solidaryzuje się z ruchem rewolucyjnym proletaryatu międzynarodowego.** Dążymy do objęcia każdej miejscowości jednem stowarzyszeniem dla całego proletaryatu bez względu na różnice polityczne i zawodowe".

KRWAWE ROZRUCHY W LINCU. Donoszą z Lincu, że liczba ofiar przy wczorajszych rozruchach wynosi 7 zabitych, między temi trzy kobiety, oraz 21 rannych. Liczba ta okaże się wyższą.

WIELKIE DEMONSTRACYE W WIEDNIU. Partya socyaldemokratyczna urządziła masową demonstracyę za daniną wojenną, przeciwko wewnętrznej i międzynarodowej reakcyi i za umiastowieniem wiedeńskiej policyi.

STREJK ROBOTNIKÓW POLSKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Dnia 10 maja rozpoczął się we wszystkich kopalniach górnośląskich strejk górników polskich, jako demonstracya polityczna przeciw terorowi niemieckiemu i celem poparcia żądań, uchwalonych na masowych wiecach polskich w dniu 26 kwietnia br., na które to żądania domagano się odpowiedzi do 5 maja. Żądania polskie dotyczyły usunięcia Sicherheitswehru, landratów i zaprowadzenia żandarmeryi krajowej, złożonej z Polaków i Niemców w stosunku do liczby ludności oraz zastąpienia landratów koalicyjnymi komisarzami z dodaniem im komisarzy polskich i niemieckich, wreszcie równouprawnienia języka polskiego z językiem niemieckim w urzędach i szkole. Komisya tych żądań dotychczas nie uwzględniła. Polacy rozpoczęli na razie strejk górników, który potrwa dwa dni. Gdyby jednakże to nie poskutkowało, wtedy strejk rozszerzy się na inne gałęzie produkcyi przemysłowej, a prawdopodobnie i rolniczej.

ROKOWANIA HANDLOWE Z ROSYĄ. Z Kopenhagi donoszą: Przybył tu prezes syberyjskiej sekcyi kooperatyw rosyjskich Masyrow, ażeby wziąć udział w rokowaniach, mających na celu nawiązanie **stosunków handlowych pomiędzy Rosyą a resztą świata.** Oczekują przybycia do Kopenhagi delegacyi Najwyższej Rady w tym samym celu.

REWOLUCYA W MEKSYKU. Z Ameryki nadchodzą wieści, że generał Benjamin Hill zajął miasto Meksyk i że wojska Carranzy uciekają w popłochu. Z Nowego Jorku donoszą, że rewolucyoniści owładnęli Meksykiem i że generał Carranza uciekł.

Opowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.
Z drukarni Ludowej w Krakowie.